

Paweł Kwiatkowski  
WNE UW

## JOGA BONITO

Rok 2006 to z całą pewnością rok obfitujący w wielkie imprezy sportowe. Wprawdzie nie odbyły się letnie igrzyska olimpijskie, które bez wątpienia są największym, najdroższym i przyciągającym najliczniejszą rzeszę kibiców sportowym spektaklem świata, to jednak mimo wszystko na brak wrażeń nie mogliśmy narzekać. Wystarczy wspomnieć tylko zimowe igrzyska olimpijskie, Mistrzostwa Świata w Siatkówce, Pływackie ME i oczywiście Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej. Mistrzostwa Świata, pełne wspaniałych zwycięstw i spektakularnych porażek, nie wyłączając z tego naszej sromotnej klęski. Pierwsze Mistrzostwa, na których arbitrzy podczas meczu mieli ze sobą łączność radiową, pierwsze, na których treści rozmów zawodników odtwarzano na podstawie zapisu telewizyjnych kamer. Może zatem warto w tym miejscu zastanowić się jak będą wyglądały następne Mistrzostwa Świata, jak nowinki techniczne wpłyną na rozwój i widowiskowość piłki nożnej i jak zmienią jej oblicze i oblicze całego sportu.

Rozwoju techniki oczywiście nie powstrzymamy, zresztą wcale nie chcielibyśmy jej powstrzymywać. Skoro wkracza ona we wszystkie sfery naszego życia, zupełnie naturalne jest również, że ingeruje w sport. Pojawia się jednak pytanie na ile głęboka musi być ta ingerencja, czy rzeczywiście nie jesteśmy w stanie w żaden sposób nad nią zapanować i wreszcie czy w jej wyniku np. to, co dzisiaj nazywamy wyścigami F1, będzie ciągle przypominać pojedynek kierowców na torze (jeżeli jeszcze przypomina), czy grę komputerową rodem z Playstation.

Przede wszystkim musimy pamiętać, że różne dyscypliny są różnym stopniu uzależnione od technicznych nowinek i w różnym stopniu wykorzystują jej najnowsze osiągnięcia. Trudno sobie wyobrazić, aby w Rajdzie Paryż-Dakar ścigano się na wielbłądach, lub w regatach Sydney-Hobart używano drewnianych żaglowców. Są zatem dyscypliny sportu, w których to w dużym stopniu to sprzęt decyduje o wyniku. Nic zatem dziwnego, że zarówno sportowcy, trenerzy, sponsorzy i wreszcie my sami, kibice oczekujemy widowiska na najwyższym poziomie, z wykorzystaniem najszybszych, najlepszych, najdroższych i najnowocześniejszych maszyn. W tym miejscu nasuwa się jeszcze tylko pytanie, czy ciągle jest to jeszcze sport, czy swoistego rodzaju wyścig zbrojeń, w którym zwycięża silniejszy i bogatszy.

Skoro są dyscypliny sportowe, w których sprzęt ma co najmniej takie samo, a może nawet większe znaczenie od zawodnika, to czy jest jeszcze miejsce dla takich, w których to jednak człowiek odgrywa rolę pierwszoplanową. Powróćmy zatem do footballu. Już dzisiaj do budowy piłek i butów piłkarskich wykorzystuje się najnowocześniejsze materiały, porównywane niemalże z technologią kosmiczną. Pojawiają się pomysły aby wprowadzić jeszcze jednego sędziego, aby sędzia mógł korzystać z zapisu video do rozstrzygania spornych sytuacji, wreszcie aby umieszczać w piłce chip, dzięki któremu będzie można bezspornie stwierdzić czy piłka przekroczyła linię bramkową całym obwodem czy nie. Pójdźmy zatem jeszcze krok dalej. Wyobraźmy sobie piłkę z wbudowanym urządzeniem zdalnie sterującym i kapitana drużyny, który przy użyciu joysticka kieruje jej lotem. Zamiast bramkarza mamy robota, który posłusznie wykonuje polecenia wydawane mu z ławki bramkarskiej przez trenera bramkarzy, a w zasadzie głównego mechanika bramkarzy. Po boisku poruszają się maszyny, przypominające swą budową

dzisiejszych piłkarzy, ale nie przeklinający, nie faulujący, nie dotykający piłki ręką, albo wręcz bez rąk, w końcu to piłka nożna, zawodnicy w polu rąk nie potrzebują. David Beckham dostaje joystick do ręki tylko w momencie wykonywania stałych fragmentów gry, dzięki temu przez cały czas mecz może być ubrany w markowy garnitur, nie biega, nie męczy się, więc przez cały mecz ma na głowie świetnie ułożoną fryzurę....niemożliwe, a czy sto lat temu ktoś wierzył, że będziemy latać na księżyc?

W tym miejscu powinienem napisać, że mam nadzieję, że ta wizja nigdy się nie spełni, że zawsze to piłkarze i ich umiejętności będą najważniejsze, że czasami szczęście i przypadek będą rozstrzygały losy spotkań, że jeszcze nie raz zobaczymy bramkę zdobytą ręką, taką jak ta Maradony z ćwierćfinału MŚ z 1986 roku. Jednak nawet gdyby moje wyobrażenie się ziściło, to czy tak naprawdę cokolwiek się zmieni? Przecież nadal będzie można pokłócić się z sąsiadem o wynik spotkania, w dalszym ciągu będzie powód żeby wywiesić za okno flagę z nazwą naszej ukochanej drużyny, w dalszym ciągu ulice będą pustoszeć, a w pubach nie sposób będzie znaleźć wolne miejsce. Czy będzie miało to jeszcze cokolwiek wspólnego ze sportem? A czy już dzisiaj ma? Czy już dzisiaj nie decydują odżywki, sprzęt, federacje, sponsorzy, właściciele praw telewizyjnych?

Pisząc to wszystko spoglądam na plakat z wizerunkiem Ronaldinho i widniejący tam napis JOGA BONITO, czyli graj pięknie. Tego czy rozwój techniki uczyni piłkę piękną niestety nie wiem, mam tylko nadzieję, że za kilka lat na podobnym plakacie nie będzie widniał joystick, albo mikroprocesor. Chociaż z drugiej strony JOGA BONITO wymyślił Nike na potrzeby swojej kampanii reklamowej...no cóż takie to już czasy nastały.